

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnieniem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 48

Olsztyn, na środę 14-go lutego 1934. r.

Nr. 36

Ustawa o porządku pracy narodowej

Zapowiedziana i objaśniona na dwu wielkich zebraniach w Berlinie w dniu 14 stycznia przez ministra Goebbelsa ustawa o porządku pracy narodowej została ogłoszona dnia 20 stycznia, a z dniem 1 maja wejdzie w życie. Ustawa ta pod względem politycznym i prawnym należy do najważniejszych czynów narodo-socjalistycznej Rzeszy. Ustawa ta wprowadza nowe formy i pojęcia społeczno-polityczne i prawo robotnicze, które mają całkowicie przekształcić dotychczas obowiązujące prawo pracy i politykę społeczną.

Jak we wszystkich ustawodawczych poczynieniach narodo-socjalizmu, tak i w nowej ustawie o pracy oparto się na zasadzie wodza. Poza tem opiera się na nowo przekształconym „Deutscher Arbeitsfront”. Ten zaś tworzy się z nowej formy pojedynczego członkostwa każdego pracobiorcy i pracodawcy w jednej z nowopowstałych 19 grup fachowych. Związki robotników i urzędników podobnie jak Związek pracodawców na Rzeszę zostały rozwiązane. Z 19 wspomnianych grup fachowych przypada 14 na najgłówniejsze gałęzie przemysłowe; pozostałe zaś na banki i ubezpieczenia, zawody wolne, zakłady publiczne i komunikacyjne, rolnictwo i handel. Dopiero rozwiązanie i przekształcanie starych form zawodowych, przejętych początkowo do stanów zawodowych, utworowało drogę nowej ustawie. Zjednoczeniowy i stanowczy centralizm został zastąpiony przez narodo-gospodarczy i zakładowo-socjalistyczny kolektywizm. Stanowo zawodowa organizacja jest już tylko zbiornikiem swej pracy. Uruchomieniem tej siły i odbudowaniem pracy narodowej jest każdy pojedynczy zakład, który również, zanie stając się organizacją kolektywną wspólnych sił kierownika zakładu (pracodawcy) i załogi (pracobiorców).

Istotne cechy nowej ustawy są wogólnych zarysach następujące:

1) Kierownik zakładu i załoga zakładu tworzą w zakresie pracy jak i pod względem organizacyjnym zakładową jedność, która powinna całkowicie zajmować się użytecznością (dobrobytem) zakładu;

2) Pojęcie i prawna forma „własności” są przez nową ustawę zasadniczo nienaruszone;

3) Odpowiedzialność za kierownictwo zakładu została podniesiona ze sfery prywatno-prawnej do publicznej odpowiedzialności prawnej.

Prawa i obowiązki między kierownikiem zakładu (przedsiębiorcą) a załogą zakładu (pracobiorcami) zostały na nowo uregulowane; to nowe uregulowanie kładzie przede wszystkim nacisk na socjalistyczny i społeczno-etyczny charakter tej ustawy.

W komentarzu do ustawy kierownik niemieckiego frontu pracy („Deutsche Arbeitsfront”) dr. Ley zaznaczył, że kierownik zakładu (przedsiębiorca) winien być wzorem i przykładem dla załogi zakładu (pracobiorców). Ponieważ siła pracy ludzkiej nie jest żadnym towarem, lecz posiada wartość moralną także w duchu narodo-gospodarczym, wobec tego warsztat (zakład, fabryka itd.) poza obywatelskim pojęciem prawa własności, należy do całego narodu i jemu też winni służyć wszyscy pracujący z zakładem: kierownik i załoga tworzą wspólnotę losu (Schicksalsgemeinschaft).

Do robotnika należy tak samo miejsce pracy i maszyny przy których pracuje, jak i do przedsiębiorcy, który posiada na to tytuł prawny.

Przy roztrząsaniu poszczególnych postanowień ustawy wykazuje się, że opiera się ona wielokrotnie na starym socjalistycznym sposobie myślenia, przy czym dąży do nowych form, które nie ukrywają swojego charakteru eksperymentalnego. Bez wątpienia jest na przykład § 1 postanowieniem, które utwierdza socjalizację; jego nowoczesna forma narodo-socjalistyczna różni się jednak od marksistowskiej przede wszystkim tem, że na miejsce walki klas „stawia pojednanie klas”, „upaństwowienie zaś”, które według marksistowskiej ideologii pociąga za sobą wywłaszczenie, zastępuje kolektywizację poszczególnego zakładu, który jednak pozostaje

własnością kierownika zakładu (przedsiębiorcy). Prawo interwencji państwowej jest określone w postanowieniu o zadaniach państwowego powiernika pracy (§§ 9, 14, 18—25) oraz w objaśnieniu, że każdy zakład służy wspólnemu interesowi narodu. No-

we drogi myślenia przynosi również § 3, mocą którego sąd honorowy może odmówić kierownikowi zakładu zdolności kierowania zakładem; warunki do tego podane są w IV-tym rozdziale „społecznego sądownictwa honorowego”.

AUSTRIA NA WULKANIE

Wiedeń. W Austrii zaczyna się robić „gorąco”. Odezwę i socjalistów

W nocy socjaliści wydali odezwę, rozrzuconą po całym kraju. Głoszą w tej odezwie, że wicekanclerz Frey mówi tylko dlatego o sprzysiężeniu republikańskiego „Schutzbundu”, aby znaleźć pretekst do wystąpienia przeciw socjalistycznemu magistratowi Wiednia, oraz przeciw samej partii socjalistycznej.

Walki w Linzu

Policja zamierzała obsadzić dom partyjny w Linzu nad Dunajem, lecz została powitana strzałami przez zabarykadowanych socjalistów. Policja musiała się wycofać i odczekać nadejścia posiłków.

Obłożeni bronili się granatami ręcznymi, a policja i wojsko ustawili karabiny maszynowe i prażę bez przerwy. Również okna w przeciwnych domach obsadzone są przez policję.

W miejscowościach sąsiadujących z Lipzem doszło do demonstracji socjalistycznych. Policja zażądała posiłków wojskowych.

Wiedeń. W różnych dzielnicach miasta słychać strzały. Odwazy policyjne w centrum miasta zaatakowane zostały przez socjalistów karabinami maszynowymi.

Po dłuższej walce policja i heimwehra ataki odparły. W godzinach popołudniowych toczyła się walka na tak zwanym Freien Berge, położonym powyżej miasta, gdzie w ciągu nocy socjaliści się oko-

pali. Nad miastem zawieszony został stan wyjątkowy, sklepy i restauracje są pozamykane. Policja obawia się nadejścia z okolicy dla socjalistów posiłków.

Przed socjalistycznym domem partyjnym zajęty stanowisko dwie kompanie strzelców alpejskich, którzy ze strychów oraz okien sąsiednich domów prażę obłożonych ogniem karabinów maszynowych oraz granatami ręcznymi. W domu partyjnym przetrzymywani są czterej policjanci jako zakładnicy.

Wiedeń. Według dotychczas jeszcze nie potwierdzonych wiadomości wojsko wzięło szturmem dom socjalistyczny w Linzu, tak zwany hotel „Schiff”. Liczba zabitych wynaosić ma 15 osób.

Strajk generalny w Wiedniu

Wiedeń. W południe wybuchł w stolicy strajk generalny.

Krótko przed godz. 12 przybyli socjalistyczni członkowie wydziału komunikacji z zarządzeniem partii socjalistycznej robotnikom, przystępując do strajku protestacyjnego.

Punktualnie o godz. 12 przestały kursować tramwaje, robotnicy elektrycy i gazownicy porzucili pracę. O godz. 12 obstawa prądu do miasta zastała wstrzymaną. Dyrekcja policji uruchomiła własną elektryczną i telefoniczną. Przepuszcza się, że strajko komunikacyjny został jako protest przeciw wypadkom w Linzu.

FRANCJA POD OBUCEM STRAJKU

Paryż. Zapowiedziany na poniedziałek, dnia 12 bm. strajk demonstracyjny w obronie zagrożonych swobód republikańskich został przeprowadzony. W przewidywaniu manifestacji komunistycznych, władze bezpieczeństwa poczyniły pewne przygotowania. Z Placu Republiki usunięto wszystko, co mogłoby posłużyć manifestantom do tworzenia barykad, jezdnie posypano piaskiem i przygotowano miejsca dla opatrywania rannych.

Federacja generalna pracy ogłosiła apel do opinii publicznej, w którym wyjaśnia przyczyny ogłoszenia strajku. Ma on być manifestacją przeciwko

faszystom i wyrażać uczucia całego kraju, który domaga się położenia kresu skandalom przez aresztowanie winnych, chociażby nawet bardzo wysoko postawionych osobistości. Strajk powszechny powinien być przebieg spokojny a przez zdecydowaną postawę wyrażać siłę, ład i mocne postanowienie klas pracujących. Ma to być akt odwagi obywatelskiej tych, którzy pragną triumfu prawa nad siłą.

Francja na skutek strajku generalnego w wszystkich zawodach jest zupełnie odcięta od świata. Strajkują nawet nauczyciele w szkołach.



Skład nowego gabinetu francuskiego

W pierwszym rzędzie od lewa na prawo: Marin, Tardieu, Dumergue, Herriot, Barthou (minister spraw zewnętrznych), Marquet, Flandrin, Sarraut (minister spraw wewnętrznych). W górnym rzędzie:

Martin, Pietry, Laval, Queuille, Petain (minister wojny), Cheron, Berthod, Denain, Bertrand, Rivollet, Malarme i Lameoureux.

Na straży polskiego morza

Rocznica odzyskania przez Polskę dostępu do morza, obchodzona była w Gdyni niezwykle uroczysto.

Obchód rozpoczął się już w sobotę rano w porcie wojennym na Oksywiu, gdzie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, wzniesionego przed Dowództwem Floty na pamiątkę wielkiego zwycięstwa morskiego pod Oliwą. Pomnik ten, tworzący ozdobę portu wojennego, wzniesiony został ze składek oficerów, podoficerów i szeregowych Marynarki Wojennej dla zadokumentowania, że młoda marynarka polska święcie przechowuje piękne tradycje dawnej floty królewskiej, gotowa zawsze bronić wybrzeży polskich i zwyciężać w walce o odwieczne prawa nasze do Bałtyku.

Na placu przed Dowództwem Floty zastępy nieruchomo granatowe szeregi marynarki wojennej. Poza przedstawicieli: Wojskowości z Dowódcą Floty Konradem Unrugiem na czele, przybyli przedstawiciele władz z Komisarzem Rządu Mgr. Sokolem i Wicekomisarzem Inż. Szaniawskim. W krótkich żołnierskich słowach przemówił do zgromadzonych oddziałów morskich Admirał Unrug, wspominając chlubne w dziejach historii Rzeczypospolitej Polskiej zwycięstwo floty wojennej w bitwie pod Oliwą w roku 1627.

„Dziś zaszczyt obrony przastarej ziemi pomorskiej specał w pierwszym rzędzie na młodej marynarce wojennej, która pierwsza bronić będzie odwiecznych praw Rzeczypospolitej Polskiej do jej morza, nad którym nie zamarło jeszcze dumne echo salw armatnich w zwycięskiej bitwie Oliwskiej.”

Przed dokonaniem odsłonięcia pięknego pomnika przez Dowódcę Floty, do wojska i tłumów publiczności przemówił prezes gdyńskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. Inż. Gierdziejowski, podkreślając piękne tradycje morskie Polski, ucieleśnione dziś dumnie w dziarskich szeregach młodej marynarki wojennej.

Po skończonej uroczystości przedstawiciele władz i uczestnicy uroczystości zaproszeni zostali do sal kasyna podoficerskiego, gdzie na uroczystej akademii Komandor Kosianowski wygłosił niezmiernie ciekawy odczyt o bitwie pod Oliwą.

Wieczorem, na skwerze Kościuszki odbył się uroczysty capstrzyk. Po zbiórce wszystkich oddziałów, ulicami Gdyni przy dźwiękach muzyki i w blasku pochodni wyruszył malowniczy pochód, który kierował się do Komisarzatu Rządu, gdzie orkiestra zagrała hymn narodowy.

Wczesny pod mostem kolejowym, pochód skierował się na Starówkę Śląską a następnie Starówkę, gdzie został rozwiązany.

Już w wczesnych godzinach rannych przy ul. 6 lutego gromadzić się zaczęły oddziały wojska, marynarki wojennej, Strzelca, Rezerwistów i młodzieży szkolnej, które przybyły, aby wziąć udział w nabożeństwie w kościele Serca Jezusowego, które odprawił J. E. Biskup Morski ks. Dr. Okólniewski. Po nabożeństwie Dowódca Floty Konrad Unrug i Komisarz Rządu Mgr. Sokół odebrała wspaniałą defiladę oddziałów, po któ-

rei w sali „Morskiego Oka” odbyła się uroczysta akademja, zakończona podniosłym przemówieniem prezesa Rummla.

Warszawa zmanifestowała swą miłość do morza

Warszawa. W sali kina Coloseum odbyła się manifestacja z okazji odzyskania przez Polskę dostępu do morza. W manifestacji tej wzięły udział olbrzymie rzesze obywateli stolicy. Tysiące osób z powodu przepełnienia sali nie mogło dostać się do wnętrza. Na estradzie ustawiły się poczty sztandarowe młodzieży szkolnej, organizacji i związków w ogólnej ilości około 100 sztandarów.

Uroczystość zagrał prezes zarządu okręgu warszawskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. Kamiński, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Z kolei wygłosił przemówienie wiceprezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej generał Kwaśniewski. Mówca, uczestnik i świadek historycznego momentu powrotu wybrzeża Bałtyku do Polski w pięknych słowach skreślił przebieg owego pamiętnego dnia 10 lutego 1920 roku w Pucku. W zakończeniu p. generał Kwaśniewski podniósł rolę, jaką odgrywa w społeczeństwie Liga Morska i Kolonjalna, nastawiając psychologię obywatela na ekspansję morską. Przemówienie p. generała Kwaśniewskiego przerywane było gorącymi oklaskami przez zebraną publiczność.

Po odśpiewaniu przez chór kilku pieśni kaszubskich i żeglarskich oraz kilku przemówieniach wyświetlono morski film.

Co słyszać nowego?

Gdańsk. Pat. We wtorek dnia 13 bm. przybyła z Warszawy do Gdańska delegacja pod przewodnictwem p. Sągajły, naczelnika wydziału ministerstwa przemysłu i handlu celem prowadzenia rozmów w sprawach kontyngentowych.

Paryż. Pat. Arcybiskup Paryża Verdier wystosował apel do wiernych z wezwaniem do zachowania jedności i spokoju.

Paryż. Pat. Jeden z radnych miejskich zamierza wystąpić z wnioskiem o nazwanie jednej z wielkich ulic Paryża „Ulicą 6 lutego”, celem upamiętnienia tragicznych zajęć, które powinny być ostrzeżeniem dla Francuzów.

Paryż. Pat. Odbył się tu pogrzeb 4 ofiar ostatnich wypadków. W uroczystości żałobnej wzięli udział przedstawiciele władz miejskich i wielu parlamentarzystów, liczne delegacje i stowarzyszenia oraz tłumy publiczności. Do żadnych zajęć nie doszło.

Paryż. Pat. Skonfederowani kolejarze postanowili wziąć udział w strajku przez przerwanie pracy

na 15 minut. Jedynie maszyniści, zwrotniczy, pracownicy elektrowni itd. przerwą pracę tylko na 1 minutę.

Paryż. Pat. W instytucie medyczno-prawnym dokonano sekcji zwłok poległych podczas manifestacji. Lekarze stwierdzili, że 10 osób zmarło od kul, jedna na skutek pęknięcia czaszki od uderzenia pałki gumowej.

Paryż. Pat. W skład obecnego gabinetu Doumergue'a wchodzi 5 profesorów uniwersytetu, 6 adwokatów, 1 lekarz, 1 dentysta, 2 dziennikarzy, 1 inspektor finansowy, 2 wojskowych, 1 sekretarz federacji.

Paryż. Pat. Z pośród rannych manifestantów, znajdujących się w szpitalach, zmarło jeszcze dwie osoby.

Gdańsk. Pat. Z uwagi na toczące się bezpośrednio rozmowy polsko-gdańskie i wobec prowadzonych polsko-niemieckich rokowań gospodarczych, w których sporne sprawy gospodarcze i celne, istniejące między Polską a Gdańskiem, mogą doznać uregulowania, strona polska i gdańska postanowiły w obopólnym porozumieniu przesunąć narazie na czas nieokreślony prace komitetów ekspertów Ligi Narodów. Jak wiadomo, komitety te miały się zająć badaniem sprawy rewizji pewnych części umowy warszawskiej z dnia 24 października 1921 roku oraz kwestii cel maksymalnych i ulg celnych.

Ententa bałkańska

Ateny. Odbyło się tu pierwsze posiedzenie t. zw. ententy bałkańskiej, pod kierownictwem greckiego ministra spraw zagr. Maximosa.

Pierwsza konferencja ministrów spraw zagr. Grecji, Turcji, Rumunii i Jugosławii rozważała ogólną sytuację polityczną na Bałkanach po podpisaniu paktu bałkańskiego, jak również sposoby zacieśnienia stosunków gospodarczych i politycznych między powyższymi państwami. We wszystkich rozważanych sprawach ministrowie stwierdzili zgodność poglądów.

Rewja czerwonej armji

Defilada 600 czołgów.

Ryga. Z Moskwy donoszą, że wielka rewja na Placu Czerwonym miała na celu zademonstrowanie tężyzny i sprawności bojowej żołnierza sowieckiego. W rewji wzięły udział wszystkie techniczne oddziały wojska. Szeregi imponująco wypadł przegląd czołgów od najlżejszych do najcięższych w liczbie 600. Pozatem defilowały zmotoryzowane baterie artylerji przeciwlotniczej, liczne samochody pancerne, zaopatrzone w najnowocześniejszy sprzęt, świetnie wyekwipowane bataljony saperów i t. d. Rewji przyglądał się ze specjalnie przygotowanej trybuny korpus dyplomatyczny. Wśród attaché wojskowych obcych państw zauważono również grupę oficerów japońskich. Podczas defilady, która trwała dwie godziny, padał gesty śnieg.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚ SENSACYJNA.
(Z FRANCUSKIEGO).

21) TOM I.

Człowiek we futrze zamknął drzwi, przystąpił do łóżka, wyciągnął je naprzód, wszedł na nie, wślizgnął się za firanki, które podniósł i nachylił aż do ziemi, posuwał ręką po posadzce. Znalazszy to czego omackiem szukał, oparł nogę o tę taflę posadzki, i silnie nią nacisnął.

Wtedy nastąpiła rzecz szczególna.

Część posadzki wynosząca około dwóch stóp kwadratowych, właśnie ta sama część, na której stał człowiek we futrze, powoli się spuściła i nieznajomy spuścił się z nią.

Kłapa ta zatrzymała się, gdy tylko sama głowa owego człowieka wystawała z otworu w posadce.

Ten wyciągnął rękę; łóżko przyciągnięte na zwykłe miejsce zupełnie zasłoniło odkryty otwór.

Poczem tafla posadzki znowu zaczęła się dalej spuszczać i zatrzymała się po kilku sekundach bez hałasu i wstrząśnienia.

Nieznajomego ogarnęła głęboka ciemność.

Prawą ręką poszukiwał czegoś na murze, do którego był twarzą obrócony i wkrótce natrafił na gałkę metalową, którą silnie nacisnął.

Dał się słyszeć trzask.

Ściana obracając się na niewidzialnych nawiasach, otworzyła się niby drzwi od szafy i jasność rozpuściła cienie.

Wtedy ów człowiek wyszedł z tego rodzaju komina, w którym się znajdował.

Tafla, na której się spuszczał, podniosła się w górę ruchem powolnym i jednostajnym i hermetycznie zamknęła otwór zasłonięty już na wyższym piętrze przez łóżko.

Wtedy nieznajomy odepchnął dwie ścianki drewnianego obramowania, które się przed nim otworzyły. Suchy trzask dał się słyszeć znowu.

i gdy te dwie ścianki ze sobą zeszły, najbystrzejsze oko nie mogłoby dojrzeć szpary w tajemnych drzwiach pod obramowaniem, zdobiącym ściany pokoju średniej wielkości.

Nieznajomy znajdował się o piętro niżej od swego mieszkania, w domu, którego front wychodził na bulwar Temple.

Nic dziwnego nad ten pokój, którego próg przestąpił.

Możnaby powiedzieć, że to magazyn kostjumera teatru.

Ubiory wszelkiego rodzaju, od bluzy robotnika do haftowanego fraka senatorskiego i sutanny duchownego, od brudnych fachmanów żebraka do świeżutkiego mundurka oficerskiego, od wykintnej liberji służącego zamożnego domu do stroju gentelmana bywającego w świecie i kostjumu eleganta, jeżdżącego konno po lasku Bulońskim, wszystko to wisiało jedno obok drugiego na wieszadłach przy ścianie.

W jednej szafie znajdowało się na półkach mnóstwo peruk, prawdziwych dzieł sztuki, do złudzenia naśladowujących naturę.

W drugiej rozmaite nakrycia głowy, kaszkiety, cylindry i kapelusze miękkie pilśniowe, kepi żołnierskie itd.

Nieznajomy w mgnieniu oka zrzucił swoje ubranie.

Z niemiejszą szybkością ubrał się w suknie księżę, w perukę szpakową z tonsurą i kapelusz z szerokimi skrzydłami.

Tak przebrany i niepodobny do poznania wyszedł z mieszkania i zszedł z dwóch pięter, dzielących go od sieni prowadzącej z jednej strony na bulwar Temple, a z drugiej na dziedziniec, na którym znajdowało się wyjście na ulicę Beranger.

Dom miał odźwiernego tylko z tej strony.

Nieznajomy wyszedł przez bulwar i doszedł do stacji dorożek na placu Chateau d'Eau, dzisiaj placu Rzezypospolitej.

Wziął dorożkę i kazał się zawieźć do miejsca, w którym ulica Grammont wychodzi na bulwar włoski.

Tam wysiadł z powozu i udał się pieszo ulicą aż do hotelu „Niderlandzkiego”.

— Proszę mi wskazać numer siedemnasty... rzekł do jednego do jednego ze służących.

Służący dał odpowiedź, wskazując skrzydło zabudowania.

— Tutaj proszę pana... Schody B... na drugim piętrze.

Falszywy ksiądz udał się ku wskazanym schodom, wszedł na nie i stanął na drugim piętrze, przed drzwiami, na których widniał nr. 17.

Zapukał.

Wewnątrz dały się słyszeć kroki.

Drzwi otworzyły się do połowy.

W uchylonych drzwiach ukazał się człowiek, mogący mieć lat pięćdziesiąt, lub pięćdziesiąt pięć, chociaż wyglądał daleko starszej. Człowiek ten miał włosy kręcone, jak śnieg białe. Nosił całą brodę, tak samo białą jak włosy i obcięte w wachlarz.

Ujrzawszy księdza, cofnął się o krok w tył, twarz jego wyrażała zdziwienie, a nawet niepokój.

— Czy się pan nie myli? — rzekł.

Ksiądz kłaniając się, odpowiedział:

— Nie, zdaje mi się, gdyż szukam pana Juljusza Thermisa.

Usłyszawszy ten głos, starzec wydał radosny okrzyk, a twarz jego się zmieniła.

— Verdier! — zawołał, wyciągając obie ręce do nowoprzybyłego.

Ten ostatni szybko przyłożył palec do ust i zamknął drzwi za sobą.

— Niebaczny! — rzekł. — Nazwisko Verdier tak samo nie powinno być wymawiane, jak i nazwisko Piotra Lartiguea twoje!

— To prawda, lecz cóż chcesz? Radość z ujścia ciebie po pięcioletnim rozłączeniu kazała mi zapomnieć o ostrożności. Wcale się nie spodziewałem twoich odwiedzin.

— Więc nie wiesz o niczem? — zapytał Verdier po cichu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Berlin, w środę i czwartek ubiegłego tygodnia, stał pod znakiem gospodarstwa polskiego w Niemczech. Szumna nazwa: stolica Niemiec pod znakiem gospodarstwa polskiego w Niemczech jest napewno usprawiedliwiona, jeżeli zważymy, że w tych dniach odbyły się nietylko Sejmik Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech, lecz także posiedzenie Rad Nadzorczych: Związku Spółdzielni Śląskich Banku Słowiańskiego, Banku Unii, odbyły się Walne Zebrania udziałowców Banku Unii i Walne Zebranie akcjonariuszów Banku Słowiańskiego. Sześć posiedzeń względnie zebrań w przeciągu dwóch dni, to zapewne wielka praca. Posiedzenia Spółdzielni różnią się bowiem bardzo od zwykłych posiedzeń towarzystw.

Przedstawiciele wszystkich ośrodków gospodarczego życia polskiego w Niemczech obradowali w środę i czwartek nad położeniem rolnika polskiego w Niemczech. Wszyscy skarżyli się, że byt jego na wschodzie Rzeszy jest zagrożony. Rolnik polski, otwarcie przyznawający się do swej narodowości, staczać musi ciężką walkę nietylko z czynnikami urzędowymi i co gorsza, przed samym kościołem katolickim. Dzisiaj nie możemy powiedzieć, że położenie rolnika polskiego na Śląsku jest gorsze od położenia rolnika polskiego na Pograniczu i Pr. Wschodnich.

Mniejszość polska w Niemczech przeżywa na wszystkich terenach tę samą walkę, o swoją duszę polską. Rolnicy nasi mogą się tylko wtenczas skutecznie oprzeć, jeżeli w jednym szeregu zorganizowanym, bronić będą całości swojego majątku równo cześnie z obroną ojczystej ziemi.

Dlatego też z radością patrzeć musimy na budującą się wspólny zdrowy polski front gospodarczy w Niemczech. Wspólny dlatego, że wszyscy rolnicy polscy w Niemczech, wszyscy robotnicy polscy w Niemczech, wszystkie spółdzielnie nasze dążą do jednego celu: utrzymania gospodarstwa polskiego w Niemczech.

Radujemy się, że front ten jest zdrowy, Rady Nadzorcze się o tem przekonały a także i instytucje, jak Bank Słowiański czy Związek Spółdzielni Polskich w Niemczech stają się prawdziwymi ostojami w ciężkich czasach, przede wszystkim rolnika polskiego a i robotnika polskiego w Niemczech.

Cieszymy się wreszcie z tego, że front ten zrodził się z myśli polepszenia doli rolnika i robotnika polskiego w Niemczech.

Przegląd prasy

„Deutscher Volksverband in Polen“

W numerze 38 „Kurjera Łódzkiego“ znajdujemy ciekawy artykuł pod tytułem: „Tętno niemczyzny w Polsce“. W artykule tym czytamy między innymi obszernie sprawozdanie z odbytego zjazdu Niemieckiego Związku Ludowego w Polsce, który grupuje Niemców łódzkich i z terenem byłej Kongresówki.

Przypuszczamy, że zaciekawi niejednego z czytelników to sprawozdanie:

„Zjazd pozbawiony był jakichkolwiek zgrzytów w jakie na przykład obitały zjazdy dawniejsze (np. stała krytyka budżetu wojkowego Polski itp) tego teraz nie było; natomiast w nastrojach zjazdowych czuć było nutę radości i wiary w jutro

Zjazd zagałł prezes „Volksbundu“ senator Utta okolicznościowym przemówieniem, poświęconem sprawozdaniu z działalności Związku. Ze sprawozdania tego wynika, że w końcu r. 1933 Związek liczył 294 kółka lokalne z blisko 20 tysięcy członków (w r. 1932 — 287 kół). Senator Utta powiedział m. in. „Najważniejszą zdobycią jest, że w byłej Kongresówce niema ani jednego nieświadomionego Niemca: obowiązki swoje spełniamy, ale jednocześnie wskazujemy, że twardo stoimy przy kulturze naszego narodu, na straży naszej narodowości i włościwości naszego języka. I tu niema żadnych kompromisów“.

W dalszym ciągu zjazdu, z wielkim przemówieniem politycznym wystąpił poseł Graebe. Przemówienie swe poświęcił on wspaniałemu gloryfikowaniu przewrotu hitlerowskiego w Rzeszy i jego rezultatów.

Przemówienie to, utrzymane w tonie prostym, ale pełnym entuzjazmu dla ruchu hitlerowskiego, pozbawione było jakichkolwiek wycieczek antypolskich.

Wręcz przeciwnie. Poseł Graebe powiedział m. in.: „pakt o nieagresji między Polską a Niemcami był piorunem z jasnego nieba dla wspólnych wrogów obu narodów. Pakt ten stanie się punktem zwrotnym w stosunkach między obu narodami“.

I dalej stwierdził konieczność porozumienia między obu narodami.

A omawiając działalność Hitlera, poseł Graebe powiedział tak mniej więcej:

„Kiedy przed rokiem przemawiałem tutaj, zdziwiony byłem liczebnością delegatów, dziś widzę was takie masy, że pomieścić się tutaj nie możecie. Nie pozostaje to bez związku z ogólnymi wypadkami, jakie zaszły ostatnimi czasy w Europie. Ostatni ten

rok upłynął pod znakiem niebywałego i wspaniałego powodzenia ruchu Adolfa Hitlera, który z tryumfem święci pierwszy rok rządów w Państwie Niemieckim.“

Tutaj powiedział poseł Graebe kilka cierpkich słów pod adresem socjalistów niemieckich w Łodzi, wołając w konkluzji, że „należą oni już dzisiaj do społeczności niemieckiej, stawili się bowiem poza jej nawias swoją działalnością“.

Pomimo zapewnień lojalności wobec państwowości i społeczeństwa polskiego rezolucję uchwaloną na Zjeździe „Volksbundu“ utrzymane zostały w tonie dość warunkowym. Rezolucję rozpoczyna taki punkt.

Zebrani na dzisiejszym zjeździe „Deutscher Volksverband“ przedstawiciele ludności niemieckiej z byłego zaboru rosyjskiego przyjmują do wiadomości sprawozdania swych delegatów parlamentarnych wyrażając im pełne zaufanie. Równocześnie zebrani wyrażają radość z powodu dojścia do skutku zawarcia paktu pokojowego między Polską a Niemcami. Oczekując dalszego rozwoju podjętych rokowań. Oczekując oni jednak, że poprawa stosunków między

Polką a Niemcami, wywrze dodatni wpływ na stosunek rządu do ludności niemieckiej w Polsce.

Ustosunkowanie się niemieckiej ludności do rządu pozostaje jak zawsze rzeczowe i będzie zależne od tego, jak rząd ustosunkuje się do naszych kulturalnych i gospodarczych bolączek.

Rozumieć w tem należy uzależnienie swej lojalności państwowej od spełnienia przez rząd szeregu znanych postulatów jak na przykład uprzywilejowanie szkolnictwa niemieckiego, pełne prawa dla Niemców przy obsadzaniu wyższych posad państwowych, przy obsadzaniu koncesjonariuszy itp.

Ostatni punkt rezolucji głosi protest przeciwko nowej ustawie kościelnej, ewangelickiej.

Zjazd, poraz pierwszy odbywał się w wykonanym w ubiegłym roku gmachu parafjalnym św. Trójcy (jest to imponujący gmach nowoczesny, trzy piętrowy, z dużymi salami przy ulicy 11 listopada 23), nazwany „Domem Śpiewaków“.

Po zjeździe odbył się raut, w którym wzięło udział do tysiąca osób z przywódcami „D. V.“ na czele. Na raut przybył m. in. konsul niemiecki w Łodzi dr. Mommy z małżonką. Konsula witał senator Utta“.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 13 lutego 1934.

Kalendarz na środę: † Popielec, Walentego.
Wschód słońca o godz. 6.54; zachód o godz. 16.45.

Środa Popielcowa

Ja nędzny proch, czem jestem, czem?
Ze choć rozkazem często Twym
Sprzeciwiam się, Ty winę ma
Pokrywasz łaskawością Swą.

Jak trzęmą słabą wolę mam,
Pokusie łatwo zgiąć się dam,
Bom za leniwy zwalczać ją,
I prosić Cię o pomoc Twą.

A przecież wąska ścieżka ta,
Którą przez życie dążyć trza,
A dojść do niej do niebios bram,
Ten, który za aleza siebie sam.

Więc dziś przed Tobą korzę się
Ja z prochu proch i błagam Cię:
Promieniem łaski Twojej mi świeć,
W mem sercu skruczę szczerą wzniesi.

Wszak mi w Chrystusie wszystko dał
I chcesz, bym Cię mym Ojcem zwał,
Więc okiem ojca na mnie patrz
I wszystko złe przebaczyć racz.

Już odtąd Cię pragnę żyć
I z Tobą pojednanym być,
Bym, gdy opuszczę ziemski kraj,
Wziął w posiadanie szczęścia raj.

— **Pod kołami pociegu.** Na szosie z Olsztyna do Szabruka zaszedł na awanturę godny wypadek. Kołodziej Mędrycki z Szabruka jechał na kole do Olsztyna po zakupy. Wracając stracił na skutek silnego wicheru panowanie nad kołem i wpadł pod koła przejeżdżającego w tej chwili samochodu. Ciężko rannego odwiózł szofer do mieszkanka.

— **Aresztowanie dzieciobójczyni.** W Gutsztacie aresztowano 26-letnią służącą Augustę Ruhnau, która porodziwszy swe czwarte nieślubne dziecko, zadusiła noworodka zaraz po urodzeniu i ciało spaliła następnego dnia w piecu.

— **Liczenie świni.** W dniu 5 marca odbędzie się w całych Niemczech liczenie świń dla celów statystyki gospodarczej.

— **Tablica pamiątkowa dla zmarłego Biskupa.** W Fromborku odsłonięto dnia 9 lutego tablicę pamiątkową dla zmarłego przed 4 latami biskupa warmińskiego śp. Augustyna Bludau'a.

— **Z sądu.** Przed sądem odpowiadał rzeźnik Emil T. Jesienią ubiegłego roku zabił on dwie świny nie przestrzegając przepisów ubojowych. Poza tem nie zapłacił podatku od uboju. Sąd skazał go na 94 mk. grzywny. — Handlarz Ernest K. obraził słownie Zjednoczone szewców olsztyńskich, wyrażając się przy pewnej okazji publicznie, że wszyscy szewcy są marksistami i należy ich oblać naftą i podpalić. Zjednoczenie szewców wniosło o ukaranie handlarza, który odpowiadając przed sądem w Olsztynie został skazany na 60 mk. grzywny.

— **Wymóli.** W środę, dnia 31 stycznia br. został, jak już donosiliśmy, przejechany przez samochód tutejszy gospodarz Hanowski. Wspomniany na skutek ciężkich pokaleczeń zmarł w ten sam dzień w lazarecie w Niborku. — W piątek, dnia 9 bm. odbył się w Gryźlinach i ogrzeb śp. Hanowskiego. Za trumną jego szła w żałobie żona jego z licznym gronem dzieci, które zostały przez tak tragiczny wypadek sierotami. Nad grobem śp. Hanowskiego złożono również wieniec P. K. Towarzystwa Szkolnego na Warmję, a chór męski z Olsztyna odśpiewał nad grobem jego dwie pieśni pogrzebowe, mianowicie: „Zmarły człowiecze“ i „Panie do Ciebie wołam“.

Ciężko doświadczonej rodzinie składamy jeszcze raz wyrazy najgłębszego współczucia.

— **Nowa Kaletka.** Wczoraj, dnia 12 bm. odbył się w kościele parafjalnym w Butrynach ślub wdowy Grabowskiej z Nowej Kaletki z p. Gotfrydem Krysiem. Pan K. z pochodzenia Mazur, przeszedł na łono kościoła katolickiego. Nowożeńcom „Szczęść Boże!“.

Wieczór karnawałowy w Purdzie

W sobotę, dnia 10 bm. wieczorem o godz. 8.00 młodzież polska w Purdzie urządziła swój tradycyjny wieczorek karnawałowy.

Na wieczorek przybyli wszyscy rodacy naszej wioski, będący zorganizowani w Związku Polaków, młodzież polska ze Skajbot, oraz przedstawiciele organizacji polskich z Olsztyna.

Wieczorek rozpoczął się odśpiewaniem przez zjednoczone chóry młodzieży polskiej Purdy i Skajbot dwóca pieśni czterogłosowych mianowicie: „Gdzie żeś jest Boże mój“ i „Przylecieli Sokołowie“

Po odśpiewaniu tych pieśni dzieci popisywały się komedijką „Do wojny Kubuś“. Role swe odegrali dobrze. Salwy śmiechu i burze okłasków były najlepszą zapłatą za pilność tych maluchów.

Następnie opróżniono scenę dla młodzieży polskiej ze Skajbot, która z werwą i humorem odegrała komedię p. t. „Brzytwa swatem“, Amatorzy, t. j. trzech bracia Sarnowscy: pamięki Barabasówna i Gnatowska, wywiązały się z swych ról znakomicie.

Przyczynił się do tego w niemałym stopniu p. Lubomirski z Olsztyna, który przejąwszy na siebie rolę fryzjera teatralnego, ukształtował amatorów ze Skajbot, jak i wnieć i Purdy.

Ci ostatni amatorzy odegrali z niemiejszym powodzeniem komedię drugą p. t. „Żywa bobszczyk“. I tu salwy śmiechu i burza okłasków były najlepszą nagrodą dla amatorów — w szeregu wspaniałych widzeliśmy panów: Weinerta, Szczepanowskiego i Hahna, oraz panie: Sendrowską, Kincelównę i Kencelównę.

W przerwach poszczególnych zarówno dzieci jak i młodzież wygłaszały odpowiednie deklamacje.

Po wyczerpaniu powyższego programu nastąpiła niedługa przerwa, po której za staraniem miejscowej Rady Rodzicielskiej ugoszczono zebranych gości kawka i paczkami. Długo i serdecznie gawędzono sobie aż do późnej godziny. Kierownik Towarzystwa Szkolnego p. J. podziękował w imieniu zebranych gości Radzie Rodzicielskiej za miły wieczorek i gościnność.

Dodać jeszcze należy że państwo Kincelowie zaprosili wszystkich amatorów zarówno z Purdy jak i Skajbot do siebie. Po suted wieczery, którą podjęmowano amatorów, jak również gości, młodzież bawiła się ochoczo przy dźwiękach skrzypiec i mandoliny do późnej nocy. Należy się na tem miejscu szczerze podziękowane dla państwa Kincelów.

Tak samo należy się szczerze podziękować inicjatorom i wszystkim którzy przyczynili się do upiększenia wieczorku.

Obecny.

KRONIKA Ziem Malborkskiej

— **Elbląg.** Prezydent policji skonfiskował na podstawie ustawy o ochronie państwa tejszy organ katolicki „Sonntagsblatt“.

— **Kiszpork.** Sąd w Kiszporku skazał Meccretig'a stąd na 6 miesięcy więzienia, a także dał na miejscu przysądzić 1000 mk. grzywny Holandji i został on ukarany.

— **Kwidzyn.** W Kwidzynie odbył się w niedzielę, 11 lutego, w sali „Wintert“ koncert.

— **Stary Żółty.** W Starym Żółtyu odbył się 151 wniosek do sądu standskiego, na ten

Kronika sportowa

Niemcy zdobyli tytuł mistrza Europy w hokeju na lodzie

W zawodach o mistrzostwo świata, Niemcy i Czechosłowacja rozegrały w sobotę mecz hokejowy, który wyłonił czwartego kandydata do rozgrywek finałowych. Po bardzo zaciętej walce były mistrz Europy, Czechosłowacja, poniosła dotkliwą klęskę, przegrywając z dobrze grającą reprezentacją niemiecką w stosunku 0:1.

W rozgrywkach finałowych, spotkali się jako pierwsi Stany Zjednoczone—Niemcy. Amerykanie wygrali bardzo łatwo z stosunku 3:0.

W niedzielę rozegrali Niemcy mecz hokejowy ze Szwajcarią o tytuł mistrza Europy. Po dwukrotnym przedłużeniu zwyciężyli Niemcy w stosunku 2:1 (0:0, 0:1, 1:0, 0:0, 1:0). Bramki dla Niemców zdobyli Römer (B. S. C.) i Strobl (Monachjum). Dla Szwajcarii jedną bramkę zdobył Cattini.

Sonia Henie zdobywa poraż 8 mistrzostwo świata w jeździe figurowej

W niedzielę przed południem zakończone zostało w Oslo w obecności 10.000 widzów, mistrzostwo świata w jeździe figurowej. Tytuł mistrzowski przypadł poraż 8 sławnej Sonji Henie. Wicemistrzynią została młoda Angielka Megan Taylor, trzecie miejsce zdobyła Austrijka Landbeck. Mistrzyni Niemiec Maxi Herber zdobyła dopiero siódme miejsce.

Kultura i sztuka

W Poznaniu, w czasie rozbiórki wałów warowni obok tak zwanej reuty Reformatów na Śródcie, zbudowanej przez zaborców, natknęli się robotnicy magistracy przy kopaniu ziemi, na stare naczynia różnego kształtu i wielkości. Kilka z tych naczyń robotnicy rozbili, przypuszczając, że znajdują się w nich pieniądze. Na szczęście zauważył to kierownik robót i przeszkodził dalszemu niszczeniu. Są to naczynia, których czas pochodzenia ocenia się na 500 do 600 lat przed Chrystusem. Prawdopodobnie znajdowało się tu niegdyś prasłowiańskie cmentarzysko w urnach bowiem znaleziono prochy i niedopalone prochy ludzkie.

Włoska książka o Polsce

Były konsul włoski w Katowicach, dr. Ferruccio de Luppis, który jest obecnie konsulem w Amsterdamie, przygotowuje nową książkę p. t. „Hallo, hallo Polskie Radio Katowice”. W książce tej autor podzielił się wspomnieniami i wrażeniami ze swego 5 letniego pobytu na Górnym Śląsku.

Odczyt o Chopinie w Medjolanie

W medjołańskim Kole Filologicznym niewidomy prelegent Nino Salvaneschi wygłosił interesujący odczyt o Chopinie. Prelegent, dając analizę duchowego życia Chopina, podkreślił, jak ważnym elementem w jego twórczości było cierpienie, czy to w formie tęsknoty za Polską, czy udręk miłosnych, czy cierpień fizycznych, trawiących bezustannie jego młode życie. Odczyt, wygłoszony z wielką swadą, przyjęty został gorąco przez tłumnie zebraną publiczność.

O Polsce i Polakach u obcych

Pisała prowincjonalna włoska, drukując wiadomości o przyznaniu nagrody Polskiej Akademii Mickiej Choromańskiemu zamieściła dłuższe notatki, poświęcone osobie i dotychczasowej działalności pisarskiej laureata. „Il Gazzettino” z Wenecji zauważa, że dotychczas żaden z utworów Choromańskiego nie był tłumaczony na język włoski, co jest tem dziwniejsze, że wydawcy włoscy co miesiąc rzucają na rynek tłumaczenia utworów cudzoziemskich, czego sto mało wartościowych.

Koncert Ludomira Różyckiego na fali belgijskiej

Znany kompozytor, Ludomir Różycki, bawiący obecnie w Paryżu, udaje się do Brukseli, gdzie w dniu 15 bm. da w tamtejszym Radio recital fortepianowy, złożony z własnych utworów.

Czy Polska jest muzykalna?

(Artykuł Paderewskiego)

Czy Polska jest muzykalna? — Oto pytanie, którym mistrz Paderewski rozpoczyna swój niezmiernie interesujący i aktualny artykuł, zamieszczony na wstępie nowego (lutowego) numeru „Muzyki”. Mistrz dochodzi w konkluzji do wniosku, że lud polski jest bardzo muzykalny, czego wymownym dowodem są polskie rytmy muzyczne i taneczne, mające zupełnie odrębny charakter.

Polska pod względem gospodarczym

Wyniki rokowań polsko-niemieckich

Niemieckie rokowania w ostatnim czasie w szeregu rozumienie. Importacja sztuki. przez

Połowy ryb na polskim wybrzeżu w styczniu br.

W ciągu miesiąca stycznia b. r. na polskim wybrzeżu złowiono 1820 610 kg. ryb, wartości 314 714 zł.

W porównaniu z miesiącem grudniem połowy wzrosły dość znacznie.

Polsko-czechosłowackie rokowania handlowe

Praga. PAT. Prasa tutejsza donosi, że polsko-czechosłowackie rokowania handlowe są na ukończeniu, i w najbliższych dniach należy oczekiwać podpisania nowej umowy handlowej. Równocześnie podpisana ma być umowa w sprawie wzajemnych wykonywań wyroków. Dotychczas brak było takiej umowy między Polską a Czechosłowacją.

6 nowych kutrów buduje Stocznia Gdyńska

Eksploatacja większych kutrów, które w ostatnich czasach zbudowane były na stoczni rybackiej w Gdyni, okazała się bardzo popłatną. Wielu rybaków zgłasza się do Instytutu Rybackiego z propozycją nabycia podobnych kutrów, w związku z czym Morski Instytut Rybacki, który prowadzi akcję rozbudowy polskiego rybołówstwa morskiego, zdecydował równoczesną budowę 6 dalszych kutrów, 4 z nich buduje już Stocznia Rybacka, a dwa dalsze wkrótce rozpocznie budować Stocznia Gdyńska.

Kutry te będą wyposażone w motory spalinowe wyrobu „Perkuna”, częściowo w Diesla fabrykacji firmy „Skod”.

Rzeczy drobne, śmieszne i smutne

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pan Julius K. był zakochany. Rzecz prosta, nic w tem złego niema, bo wiadomo, że zdarza się to nawet w najlepszych rodzinach.

A, że zakochał się w lutym, a nie w maju, jak tradycja każe, to i to można sobie wytłumaczyć, bo już od młodości wychowany był w niezgodzie z porami roku. Mając starszego bowiem brata, znaszal po nim zawsze ubrania. Zatem w zimie dostawał letnie ubranie brata, a w lecie zimowe.

Biograficzny ten szczegół całkowicie wyjaśnia cechy charakteru Juliusa K.

Otóż, jak żeśmy już powiedzieli, p. Julius zakochał się. Ona, to jest cel jego miłości, trzeba, z obowiązku dziennikarskiego i prawdy historycznej przyznać była osobą miłą i ładną.

Miała, jak Francuzi mówią ten „charme”, co tłumaczyć można jako wdzięk, co jednak najlepiej oddawał p. Julius K. krótkim określeniem: „Ona ma coś”. Właśnie to nieuchwytnie „coś” przeważało, że p. Julius się zakochał i to na śmierć, jak to mówią, do grobowej deski, na amen.

Tylko feler był w tej miłości ten, że Ona nie reagowała na wynurzenia p. Juliusa.

Ale, jak mówi poeta: „zawsze to najgłębsze, gdy się ktoś przy czym uprze”.

Tak i z p. Julusem. Postanowił więc wybrance swego serca dowieść, że bez niej woli śmierć.

Kupił zatem dywanik, jodynę, bandaż i rewolwer i ruszył zgnębiony do domu ukochanej. Pod drzwiami niegodziwej ułożył na słomiance piękny dywanik, postawił obok jodynę i bandaż, rozpiął koszulę, naciągnął skórę na brzuchu, drugą zadzwonił do mieszkania i szybko schwyciwszy rewolwer przestrzelił na wylot naciągniętą skórę, poczem w tragicznej pozie padł na dywanik, uważając, aby nie pognieść świeżo uprasowanych spodni.

Tymczasem na odgłos dzwonka i strzału pobiegła do drzwi Ona, jedyna, wybrana z tysiąca, ukochana itd. p. Juliusa. Widząc zaś swego adoratora krwawiącego, wydała okrzyk zgrozy, na który zbiegli się sąsiedzi.

Kiedy wniesiono p. Juliusa do mieszkania, pan Julius na chwilę odzyskawszy przytomność szepnął cicho:

— Tam w kącie stoi jodyna i bandaż...

A zwracając się do ukochanej szepnął tragicznie:

— To przez miłość do Ciebie, wybac na łożu śmierci.

I zrobiwszy się błydy, jak trup, jakby przytomność stracił patrzył z pod przymrużonych oczu na mieniącą się twarz ukochanej. Widząc zaś lzy w jej oczach, a będąc w międzyczasie obandażowany, skończył nagle na równe nogi, ku zdumieniu obecnych i doskoczył do ukochanej.

Ta zorientowawszy się nagle w całym podstępnie, odepchnęła go szorstko i rzuciła ostre słowa:

— Łajdak, takich, podstępnych niby-samobójstw, honorowy mężczyzna nie robi! Precz!...

Widząc tak niepomysłny obrót sprawy p. Julius zabrał jodynę i resztę bandaży zawinał wszystko w dywanik i obsypany gradem wyzwisk i drwin, że strony rodziców jej i zebranej gawiedzi, ruszył, gdzie go oczy poniosły.

Szedł wolno. Pałała go trochę jodyna na przestrzelonej skórze, ale najwięcej palił go wstyd zawiedzionych nadziei.

Wreszcie plunął mocno i mruknął w złości do siebie:

— Psiakrew! Z kobietami dopiero pewno jak się na śmierć człek zastrzeli, to się zakocha. A niech je kule biją...

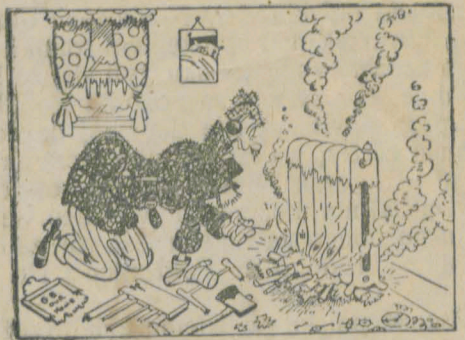
Nie winien

Ojciec: — Powiedziano mi, że jesteś ostatnim uczniem w szkole!

— To nie moja wina, był przedtem inny ostatnim, ale go wyrzucili...



— Czy ten koń ma łagodne usposobienie?



— Powiedziałem moim znajomym, że mam mieszkanie z komfortem. Trzeba więc rozgrzać odpowiednio ten grat.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Czwartek, dnia 15 lutego 1934 r.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.30 Dziennik por. 7.40 D. c. muzyki z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program na dzień bież. 11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.50 Repertuar teatrów warszawskich. 12.05 Muzyka operetkowa (płyty). 12.30 Wiadomości meteorolog. 12.35 Koncert. 14.00 Dziennik połudn. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości Gospodarcze. 15.40 Koncert zespołu jazzowego. 16.40 Odczyt „Zdobycze prawne kobiet”, wygl. p. I. Szydłowska. 16.55 „Z nowoczesnej muzyki hiszpańskiej” M. de Falla (płyty). 17.20 „Nowiny rolnicze”. 17.30 Słuchowisko p. t. „Słowacki w Szwajcarii” J. Małena. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Komunik. śniegowy ze Lwowa. 19.43 Wiadom. sport. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 „Myśli wybrane”. 20.02 Koncert popularny. 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna” — omówi p. W. Frenkiel. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 „To samo, a jednak co innego” (płyty). 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i kom. polic. 23.05 D. c. muzyki tan.

Królewiec.

6.35 Koncert poranny. 11.30 Koncert pop. z Gdańska. 13.05 Słynni soliści (płyty). 16.00 Koncert małej radjoork. 17.00 Przygody sportowca”, opowie K. Sturmer. 17.15 W. Post czyta własne poezje. 17.50 Aud. dla wsi. 19.00 Audycja państw. ze Sztutgartu. 20.10 Muzyka taneczna.

Handel i przemysł

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 12 lutego 1934 r.

Zwieziono: 78 krajowych, 4 zagr. 24 pszenicy 35 żyta, 10 jęczmienia, 3 owsa, 1 makuchu olejowego kraj. 1 grochu, 1 łubin, 1 peluski, 1 koniczyny zagr.

Nieurzędowo: za pszenicę płacono 18,00—18,20 żyto 15,00—15,05, jęczmień 15,60—15,80, owies 13,60 do 13,80.

Tendencja: czynna.

Sfony do skrzypiec
fony do mandolin
kolofonjum
piórka mandolinowe

poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej”

Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.
Redaktor: Waclaw Jankowski w Olsztynie.